

Egzemplarz Bezpłatny - po przeczytaniu proszę **Podać Dalej!** *Czerwiec/Lipiec 2014*

Nowa** Gazeta Mieszkańców DPS ul. Kluzeka 6 – **Nr 5/6 (125/126)

Nowe Wieści



Witam,

...w jeszcze czerwcowym, choć w gruncie rzeczy już lipcowym numerze Wieści, a więc złotym środkiem – czerwcowo-lipcowym.
W sierpniu ciężko pracujemy wracamy z kolejnym, jeszcze wakacyjnym wydaniem gazety, a tymczasem…
Lato nastało!
A w związku z latem – wycieczki, wyjazdy, imprezy w ilościach przewielkich no i oczywiście Nowe, wspaniałe Wieści, które mają tyle ciekawych artykułów, że powoli robi się z nich nie lada periodyk!

Red

W góry miły bracie!

W góry miły bracie!

Słyszę w radiu znajomą melodię „Polka Dziadek”, a to już sygnalizuje, że jest lato! Raduję się, że wkrótce będziemy obcować z górami i ze szlakami tatrzańskimi. A dla odmiany… Mazury, jeziora lub morze piękne polskie, morze z piosenki Czerwonych Gitar widzę, gdy słyszę:

„Szłaś przez skwer, z tyłu pies
Głos Wybrzeża" w pysku niósł.
Wtedy to pierwszy raz
Uśmiechnęłaś do mnie się.”



Tak właśnie kojarzy mi się morze. Ale wracam do tego co mi najbliższe. Rzut oka na Zakopane – tatry moje – skądkolwiek przyjeżdża się do zakopanego, trzeba pokonać liczne wzniesienia polskich Karpat. Jadąc więc od strony Krakowa ku Tatrom słynną „Zakopianką”, przychodzi nam już wtedy przemierzać doliny bystrych, górskich rzek, wspinające się na wyniosłe grzbiety, by wreszcie z któregoś z nich dostrzec majaczące, jeszcze odległe Tatry, tym samym to jest właśnie cel naszej podróży. W prawdzie w 1978r świętowaliśmy 400 lecie istnienia tej miejscowości, jednak o początkach Zakopanego wiadomo niewiele. Wracamy do naszego podwórka i DPS-u na Kluzeka. A dzieje się tu dużo, jak np. nasze obcowanie ogniskiem, które podsyła skojarzenia z wiosną a obecnie już latem. W ramach cyklu „Na skraju drogi” byliśmy w Parku Jordana, a to co tam zobaczyliśmy mile nas zaskoczyło. Po tak długiej nieobecności w tym miejscu – opiekunem był oczywiście p. Piotr z terapii, zwiedzając Park natknęliśmy się na wiele pomników ludzi zasłużonych, które już tam wcześniej stały ale także nowych. Ciekawostką wśród nich był zupełnie nowy i nietypowy. Oto w czasie II Wojny Światowej w bitwie m.in. pod Monte Casino, podczas zdobywania klasztoru przez wojska alianckie uczestniczyło oczywiście Wojsko Polskie. Jak się okazało żołnierzom towarzyszył… niedźwiedź! Mis nazywał się Wojtek, a sytuacja ta jest wzruszająca, bo tak samo jak inni mis pomagał walczyć m.in. przenosząc pociski artyleryjskie. Wojtek w armii dosłużył się stopnia kaprala.



Wojtek (ur. w 1941 w pobliżu Hamadan w Persji, zm. 2 grudnia 1963 w Edynburgu) – żołnierz, kapral, syryjski niedźwiedź brunatny adoptowany przez żołnierzy 22 Kompanii Zaopatrywania Artylerii w 2 Korpusie polskim dowodzonym przez gen. Andersa. Niedźwiedź brał udział w bitwie o Monte Cassino. (wikipedia)

I to właśnie w dowód pamięci i wdzięczności postawiony został monument, który informuje nas o pamięci niedźwiadka, który się zasłużył m.in. w walce o Monte Casino. Choć podczas wycieczki pogoda nam sprawiała niemiłe przypadki, to jednak nie był źle, bo nie padało. A w ramach lata mamy kolejne nadzieje, bo czekają nas zapewne nowe wycieczki. Także w góry *(najbliższa już wkrótce – 22 lipca – przyp. Red*), w plenery i w Polskę. A za nami już Piknik Świętojański, o którym następnym razem.

Czerwiec miesiącem Pikników

Chciałam się z Państwem podzielić wspomnieniami z dawnych naszych podbojów, sprzed lat - na Piknikach wiosenno-letnich – naszych i tych, na które jeździliśmy zaproszeni. Pierwszy Piknik Świętojański na Kluzeka, o jakim chcę powiedzieć, przedstawiający piosenki biesiadne oraz widowisko prezentujące bajkę Jana Brzechwy pt „Rzepka”. Zdjęcie przedstawia m.in. gości zaproszonych na Piknik. Dalej wyjazd na ul. Praską z panem dyrektorem na Piknik, na którym bardzo dobrze bawiliśmy się, pogoda była piękna, było bardzo wesoło, a zakończyliśmy zabawą taneczną. Zaproszeni zostaliśmy także do Domu Pomocy Społecznej w Batowicach, na którym było dużo atrakcji, w pięknym parku m.in. atrakcją była jazda bryczką z konikami oraz różne konkursy na których były oczywiście nagrody. Kolejny wyjazd do DPS na ul. Łanową, atrakcją pikniku była wspaniała zabawa a także koniki! Bardzo miło wspominam te czasy, kiedy żyło się trochę lepiej albo może człowiek był młodszy? Dziękuję za uwagę, mam nadzieję, że Państwo te zdjęcia odbiorą dobrze.


PIKNIK
ŚWIĘTOJAŃSKI



















Moje miasto cz. 97

Lipiec – to jeden z trzech najbardziej aktywnych miesięcy na mapie kulturalnego życia miasta. Jest ciepło, a często upalnie dzieje się bardzo wiele – nic tylko korzystać z tego dobra! Również w naszym Domu w zeszłym miesiącu działo się bardzo dużo. Tak dużo, że musieliśmy mocno ograniczyć nasze lipcowe „polecenia" dla Państwa, ze względu na brak miejsca. Nadmiar dobrobytu po prostu!

27.Ulica Międzynarodowy Festiwal Teatrów Ulicznych 2014-07.10-13

ULICA (Międzynarodowy Festiwal Teatrów Ulicznych) jest jednym z najstarszych festiwali tego typu w Europie Środkowej. Organizowany przez Teatr KTO od 1988 roku, na stałe wpisał się w letni kalendarz kulturalny Krakowa i stał się rozpoznawalny w Polsce i na świecie, z coroczna widownią rzędu 60-100 tys. widzów.

Każdego roku na 4 dni lipca Kraków zmienia się w wielką plenerową scenę, a sztuka wychodzi poza budynki teatralne, galerie czy muzea. Koncentruje na krakowskich placach zarówno mieszkańców miasta i regionu, jaki i licznie przybywających w tym czasie do Krakowa turystów z całego świata. Tegoroczna, 27. edycja festiwalu odbędzie się w dniach 10-13 lipca. Rynek Główny, Mały Rynek i Plac Szczepański staną się scenami, na których będzie można zobaczyć ok. 70 spektakli. Festiwal wyjątkowo nie będzie miał dominującego tematu. Chcemy pokazać szeroko pojęty europejski teatr uliczny i jego różnorodność - różnorodność form, gry z architekturą, teatru w ruchu – parady; teatry ruchu i ciała, a także zaprezentować przedstawienia wertykalne. Festiwal otworzy wielka parada teatralna z udziałem Artystów ULICY. Na krakowskich scenach ulicznych gościć będą teatry z Belgii, Białorusi, Czech, Francji, Hiszpanii, Rosji, Słowenii, Ukrainy, Włoch oraz z Polski. Spektakularnym zwieńczeniem 27. ULICY będą występy włoskiej grupy Ondadurto Teatrooraz Theater Tol z Belgii, który przedstawi spektakl o aniołach zstępujących z nieba na ziemię.

27 ulica

International Festival of Street Theatre Kraków 2014

Festiwal ROZSTAJE

2014-07.13 -20



Festiwal ROZSTAJE 2014 – to prezentacja wybitnych zespołów reprezentujących afrykańską scenę etno i world music, artystów nawiązujących do śródziemnomorskich tradycji muzycznych – z uwzględnieniem różnorodności kulturowej i zróżnicowanych form artystycznych: od surowych brzmień afrykańskiej muzyki tradycyjnej po zaawansowane przetworzenia i inspiracje artystów sceny etnojazzowej.

Rozrywki i rozrywki



Nasz Dom staje na wysokościach w kwestii rozrywek. Poznajemy Kraków, poznajemy przyrodę, odwiedzamy ogrody – piękne kwiaty. Wiosna nam sprzyja, zdrowie też. No i mamy takiego kochanego pana Piotrusia, który nas prowadzi po Krakowie, oprowadza, tłumaczy i opowiada o wszystkim. Kilka słów o Nocy Świętojańskiej. Piknik był, no chyba jak w żadnym innym Domu Seniora. Kierownictwo stanęło na głowie, żeby nam uprzyjemnić te chwile. I było: orkiestra, występy, zabawy, poczęstunki Koła Gospodyń Wiejskich, bufet był obficie zaopatrzony. Tak samo goście, którzy byli zaproszeni, częstowani byli dobrym bigosem, kawą, herbatą, a nawet i ciastem. Tak, że zabawa trwała Proszę państwa do wieczora! Kto chciał się bawić, kto chciał tańczyć – tańczył, śpiewał i bawił się. A teraz po tej Świętojańskiej Nocy, mamy jechać, już tak słyszę – dochodzą mnie słuchy – na wycieczki, trochu dłuższe te wycieczki mają być. Ale też po Krakowie, no zobaczymy co będzie dalej.

OBSERWACJE I ROZWAŻANIA

Czerwiec br zaczął się piękną pogodą i pięknym programem rozrywkowym. Byliśmy zaproszeni do DPS-ów przy ul. Praskiej, Nowaczyńskiego i Helclów. Wszystkie imprezy odbyły się w ogrodach, a więc na powietrzu. Na Praskiej i Nowaczyńskiego było dużo występującej młodzieży ze szkół średnich, liczne konkursy, śpiewy, orkiestra – było ciekawie i wesoło, a do tego pyszne poczęstunki (ciasta, napoje, owoce). Na Helclów było skromniej, ponieważ mieli imprezę dwu dniową, a my byliśmy zaproszeni drugiego dnia na końcówkę. Ale tam także były występy pensjonariuszy

i personelu, recytowano wiersze i śpiewano. W kaplicy był koncert muzyki dawnej, fletowej – w ogrodzie z kolei granie i śpiewanie. DPS Helclów, jest to dom z dawnych czasów, mieszka tam ok. 400 osób, ale utrzymany jest na wysokim poziomie, jest w nim bardzo czysto i przytulnie. W czerwcu były także wyprawy do Ogrodu Botanicznego i nad Zalew w Nowej Hucie.

A teraz troszkę z naszego podwórka. U nas także DPS jest piękny i na wysokim poziomie, bardzo dobrze utrzymany, czyściutko wszędzie błyszczy. Mamy piękny ogród z ławeczkami, altankami, a nawet kącikiem dla palaczy papierosów. W czerwcu także będą imprezy, ogniska i Noc Świętojańska, na które też będą zaproszeni goście z innych DPS-ów, rodziny mieszkańców.

A teraz kilka spraw, które utrudniają pobyt na Kluzeka 6.

1) Brak wieszaka w toalecie nr 16 (I piętro) – interweniowałam, powiedziano mi, że ktoś oderwał? To nie wygląda na oderwanie. Proszę o przylepienie nawet plastikowego wieszaka, bo odzieży nie można kłaść na posadzce. Pisałam już o tym w marcu br w Nowych Wieściach nr 3 i do tej pory nic..? Proszę też o małe stołeczki, plastikowe lub metalowe, żeby na nich można było położyć przybory do mycia, koło natrysku – mydło, gąbkę, szczoteczkę, pumeks, krem, kubek do mycia zębów, pastę do zębów. Są takie stołeczki w toaletach 11, 14, duża 21, 12, 13, 15, 16, 22, 23. Brak utrudnia korzystanie z łazienek.

2) Wnioskuję o wywieszenie na drzwiach toalety informacji,
aby mieszkańcy zachowywali czystość, nie siusiali na sedesy i na posadzę, by spłukiwali muszlę, nie używali zasłon przy prysznicach zamiast papieru toaletowego.

3) Na drzwiach korytarza dać informację, aby mieszkańcy nie trzaskali drzwiami, wchodząc czy wychodząc z pokoju. Zrobiło się ciepło, okna i drzwi balkonowe są otwarte na korytarzu, bo musza być, żeby było powietrze i wytwarza się przeciąg. Stąd trzaskanie drzwiami ale przy odrobinie uwagi, można tego uniknąć, bo to zakłóca spokój innym.



DOMOWOŚCI

czyli z życia Domu

...czerwiec...

02.06.
Legenda o dzielnej Wandzie



Lubimy przedstawienia i lubimy dzieci. Z połączenia tych dwóch rzeczy zawsze wychodzi coś dobrego. No i wyszło! Odwiedziły nas bowiem szkraby z Przedszkola Samorządowego nr 29 w Krakowie (nasi ziomkowie i sąsiedzi, bo zza miedzy prawie) z przedstawieniem pt "Legenda o dzielnej Wandzie". No i się działo! Wanda - wiadomo, Niemca nie chciała, z czym borykamy się po dziś dzień, natomiast dzieci wczuły się w role i dostarczyły nam wiele radości :)

05.06.
Majówka



W zaprzyjaźnionym DPS z ul. Nowaczyńskiego w Krakowie otwierała okres piknikowy. Było wszystko to, co być powinno czyli dobre jedzonko, tańce i hulańce oraz figle inne, a także i przede wszystkim dużo dobrej zabawy. No i byli jeszcze strażnicy pożarni, kule zwodowane dla odważnych i piękna pogoda dla wszystkich. Podobało nam się!

08.06.
Święto Ogrodów



W ramach krakowskiego święta ogrodów odbyliśmy podróż do DPS na ul. Helclów, gdzie w piękny, słoneczny, upalny, czerwcowy (i ho i ho) weekend spędziliśmy bardzo sympatyczne chwile, rozkoszując się Piknikiem, w ramach którego odbył się występ artystów muzyki dawnej (na dwa flety poprzeczne), a my chłonęliśmy ową atmosferę niezwykłą i tym czasem się rozkoszowaliśmy. Koncert wspomniany pt "Nie zapominajcie o ogrodach" przeniósł nas w odległe ale niezwykłe czasy twórców minionych, choć wciąż obecnych. A w skrócie wielkim - było fajnie i spędziliśmy bardzo miły czas.

09.06.
II Międzypokoleniowy Piknik Sportowy

Pod tą niekrótką nazwą ukrywa się nasza najnowsza tradycja, zapoczątkowana w ubiegłym roku, kiedy to po raz pierwszy spędziliśmy ruchliwe i sportowe przedpołudnie z dziećmi z Przedszkola Kolorowego. A tym razem podczas przeróżnych gier i zabaw, łączyliśmy się między pokoleniowo - naszą dojrzałość i doświadczenie z witalnością dzieci, a tak na prawdę ludzi większych z mniejszymi. Graliśmy w gry, które wszyscy doskonale znamy ale było też coś nowego, otóż wraz z dziećmi przybyły do nas wielgachne "szachy ogrodowe", które poruszają się po kilkumetrowej planszy. Aby je przesunąć trzeba się nagimnastykować nie tylko intelektualnie ale także fizycznie, czyli szachy które są prawdziwym sportem. Dzieci dostarczyły nam wiele radości i mamy nadzieję, że my także wypadliśmy dobrze w ich małych i wesołych oczkach.



10.06.
Brzechwa nie tylko dzieciom



Wszyscy znamy poezję i bajki Jana Brzechwy, prawda? No właśnie, któż nie słyszał o Panu Kleksie czy wielu znanych wierszykach jak "Tańcowała igła z nitką" czy Kaczka dziwaczka"? Właśnie poezja Jana Brzechwy była tematem konkursu poetyckiego zorganizowanego (nie po raz pierwszy) przez DPS na ul. Helclów. Recytowaliśmy my i nasi znajomi z zaprzyjaźnionych placówek, a głównym jurorem był znany aktor p. Artur Dziurman. Oczywiście były także nagrody (zdobyliśmy), a co najważniejsze, doskonale się bawiliśmy!

11.06.
Huberta Ikon Pisanie



Pisanie ikon, czy też ich malowanie lub tworzenie to bardzo ciekawy a zarazem skomplikowany proces, w dodatku o wyraźnym charakterze duchowego misterium (przynajmniej w kościele wschodnim). Hubert, który jest naszym wolontariuszem sam jest także ikonopisarzem i był tak miły, że podzielił się z nami wiedzą na temat swojej pracy. Dowiedzieliśmy się więc o historii ikon w religii chrześcijańskiej, zobaczyliśmy jak i z czego wykonany jest sam obraz, a przyznać trzeba że ogrom wysiłku jaki trzeba włożyć w jego przygotowanie mocno zaskakuje. Dziękujemy naszemu koledze i liczymy na następne równie wciągające spotkania.

12.06.
16. Spotkanie z Piosenką w Batowicach



Dom w Batowicach należy do jednych z naszych ulubionych - poza miastem, duży ogród, cisza i spokój no i bliskość przyrody... A jeśli się do tego dołoży ogrodowy piknik, mnóstwo śpiewu i dobrej zabawy oraz tony jadła nie do spożycia (ale daliśmy radę, spoko spoko), to w zasadzie mamy już spełnione wszystkie warunki, aby spędzić dobre popołudnie. Tak i było tym razem podczas 16. Spotkania z Piosenką, które Dom zorganizował już po raz 16.

12.06.
Piknik na Skraju Drogi w Parku Jordana



Aż trudno w to uwierzyć ale do tej pory jeszcze nie mieliśmy okazji odwiedzić Parku Jordana w naszym królewskim mieście. Czemu tak? Dlaczego? Nie ważne, bo właśnie o to dziś udało nam się tam dotrzeć i niniejszym składamy relację, iż jest to zieleniec fantastyczny, dający dużo cienia, a spacerowanie po nim frajdy. Jest też woda i rowerki (ale nie skorzystaliśmy), słodycze i lody, a przede wszystkim mnóstwo miejsc na których można sobie usiąść i cieszyć się okolicznościami przyrody. Polecamy!

14.06.
Wielkie otwarcie Bulodromu



14 czerwca 2014 to data, która zapisze się w historii naszego Domu złotymi głoskami, bowiem tego właśnie dnia wraz ze znakomitymi gośćmi uroczyście otworzyliśmy nowe boisko do gry w boules (Petanque), czyli bulodrom na Kluzeka 6. Dzięki wsparciu i pomocy rady naszej dzielnicy (która sfinansowała budowę), a której serdecznie dziękujemy oraz inicjatywie pracowników i kierownictwa Domu i naturalnie sportowemu duchowi mieszkańców od teraz możemy toczyć nasze boje na profesjonalnym torze, dzięki czemu gra jest jeszcze przyjemniejsza. Imprezę zaszczycili swoją obecnością, m.in. p. Jakub Kosek przewodniczący Rady Dzielnicy, p. Alain Schneider - zastępca Konsula generalnego Francji w Krakowie, dyrektora Instytutu Francuskiego w Krakowie, goście z Żywieckiego Klubu Boules, którzy pokazują nam jak grać i zaprzyjaźnione DPS-y. Podczas iwentu rozegraliśmy także pokazowy mecz, i choć pogoda płatała figle, to i tak było bardzo przyjemnie. Mamy nadzieję, że z naszego pola będą chętnie korzystać także mieszkańcy okolicznych osiedli, dzięki czemu wszyscy na tym skorzystają.

15.06.
Senioralia



W organizowanych w tym roku - po raz pierwszy Senioraliach, udział wzięliśmy. Nie wiedzieliśmy czego się spodziewać ale jak się okazało była to bardzo radosna i pozytywna impreza, w trakcie której zaprezentowali się seniorzy z różnych środowisk (w tym my). Przemaszerowaliśmy kolorowym szpalerem niosąc sztandary wyraźnie stwierdzające, że nie ważny wiek ale radość czerpana z życia, a tego nam nie brakuje!

20.06.
Ognisko i bule i goście



Łącząc przyjemne z jeszcze przyjemniejszym tego dnia urządziliśmy sobie ognisko, na które przybyli do nas goście z Klubu Seniora, którzy to goście biesiadowali z nami, a później pokazaliśmy im jak się w bule gra i spodobało im się to bardzo! Wygląda więc na to, że to początek nowej, obiecującej znajomości. Tak trzymać!

24.06.
Piosenka poezją malowana



W odległym acz niedalekim nam Pcimiu, odbyło się spotkanie artystyczne pt ”Poezja piosenką malowana”, w którym mieliśmy przyjemność wziąć udział. Podczas mitingu, na którym wraz z zaprzyjaźnionymi DPS-ami deklamowaliśmy wiersze odbyła się także premiera długo przygotowywanego przez kilka Domów we wspólnym przedsięwzięciu przedstawienia pt „Życie jak w domu”. Jest to zabawny musical, który mamy nadzieję wkrótce będzie mogła zobaczyć szersza publiczność.

26.06.
XI Piknik Świętojański



I wreszcie po długich miesiącach przygotowań, dopieszczania szczegółów, dbania o każdy aspekt naszej imprezy – XI Piknik Świętojański „na swojską nutę!” jest już za nami! Zacząć należy od ładnej pogody, która w tym roku spłatała nam figla i postanowiła nie przybyć. Mimo porannego deszczu, szybko wdrożyliśmy plan Be, który polegał na przeniesieniu zabawy do Domu. Wbrew pozorom, klimat który się wytworzył był naprawdę fajny, zespoły

i zaproszeni goście odnaleźli się doskonale w nowej rzeczywistości a impreza przebiegała pod znakiem wspólnej zabawy i wspaniałych humorów. Po południu okazało się, że deszcz zaprzestaje swoich opadów, więc czym prędzej przetransportowaliśmy się do Ogrodu, gdzie zabawa wybuchła z nową siłą i okazało się, że aura wcale nie jest taka zła – nie było upałów ale na pewno nikt nie zmarznął. Podczas pierwszej części zaprezentowali się m.in. tacy artyści jak Grupa „pawie Pióra" (skocznie i z przytupem – na ludowo), Zespół „Biesiada" (czyli śpiewać każdy – z nas – może), panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Gołaczew (dbamy o tradycje, a co!) oraz dzieci z Przedszkola nr 29 (Perełki), które rozkręciły nas i wprawiły w dobry nastrój. W ogrodzie mieliśmy okazję zobaczyć występ grupy pań prezentujących tańce irlandzkie i szkockie – Comhlan (które udowodniły nam, że lewitacja istnieje), pani Danuta Balcer porwała publiczność nie mogąc się później opędzić od fanów i rozdawania autografów, Krakowiacy pokazali jak się hopsa folklorystycznie tak, że aż dech zapiera a zespół „Do Rana" ze swoim szerokim repertuarem bawił nas profesjonalnie i kolorowo. Gwiazdą wieczoru był p. Jan Wojdak, który zrobił takie show, tak pięknie zaśpiewał swoje hity i nowe piosenki, że cały ogród falował wraz z nim w niesamowitej zabawie! Oczywiście oprócz atrakcji głównej sceny, cały czas odbywały się także inne iwenty, wielkim zainteresowaniem cieszyły się dmuchane kule na wodzie, w których kręciły się dzieciaki, panowie obsługujący je nie mieli ani chwili wytchnienia przez cały dzień! Były konkursy, i jarmark i bufet z dziarskimi zagryzkami, no działo się wiele! Dziękujemy wszystkim naszym pięknym sponsorom, którzy nas wsparli; Stowarzyszeniu, które wzięło na siebie ciężar współorganizatorski; gościom z wszystkich zaprzyjaźnionych Domów i mieszkańcom okolicznych osiedli, którzy tak tłumnie przybyli, naszym seniorom oraz personelowi, który to wszystko spiął w całość- bez was nasza impreza nie byłaby możliwa!



28.06.

Piknik Lotniczy



Podczas jubileuszowego X Małopolskiego Pikniku Lotniczego oglądaliśmy wspaniałe maszyny współczesne i dawne. Podniebne akrobacje, pokazy akcji ratowniczych, wspaniałe ekspozycje, rekonstrukcje wojenne, szaleństwa paralotniarzy to tylko nieliczne z wielu atrakcji oferowanych przez organizatorów. A nasza mała grupka, choć nieliczna była prawdziwie zafascynowana tym, co się na miejscu działo – podobało nam się bardzo!

Wczoraj, dziś i jutro



„Nowe Wieści" a w nich nie tylko nowe wiadomości. A ponieważ autorzy tychże wieści już niestety nie nowi (nie młodzi), więc czasem sięgają pamięcią do przeszłości. A naprawdę to mito wspomnieć o tych zasztych czasach w naszym Domu. Dawne fotografie z owych lat, załączone do treści pisanych artykułów sprawiają zabawnych porównań naszych aparycji (wygląd) – a to ja jechałem? A to ty? Przyglądamy się i zaśmiewamy, że boki zrywać. Oj, były to czasy, nie to co teraz. Ale nie tkwijmy w tym co dawne, bo teraz też się dzieje oj dzieje, tylko że my inaczej to odbieramy. Ileż to ciekawych, wartościowych i wesołych imprez się dzieje? A na ten przykład uroczyste otwarcie bulodromu z udziałem gości z innych DPS i żywieckiego klubu Boules. Albo konkurs piosenek o Krakowie przy ognisku, w których uczestniczyli mieszkańców z krakowskich DPS-ów. Są też krótkie wyjazdy

do różnych, ciekawych miejsc i okolic naszego miasta. A gdzie? Co tydzień gdzieś jeździmy (jeśli pogoda dopisze) – bliżej i dalej, dla każdego coś dobrego, niedawno byliśmy w Parku Jordana, nad Zalewem w Nowej Hucie, w Muzeum Matejki, obchodziliśmy też Lasek Wolski a więc kulturalnie i rekreacyjnie – dla każdego cos mitego. Ostatnio nasi artyści popisywali się podczas spotkania ,,Piosenka poezją malowana'' w Pcimiu. A teraz wiadomo – przygotowania do Pikniku Świętojańskiego. No i planowane są już kolejne wycieczki, wyjazdy imprezy, oj dzieje się, dzieje.

Wy nie cofniecie życia fal! Nic skargi nie pomogą – Bezsilne gniewy, próżny żal! Świat pójdzie swoją drogą.

Oj, bo nie tylko my Kluzeczanie (czyli mieszkańcy DPS na ul. Kluzeka) dawne czasy wspominamy. Nasi rodacy – wielcy i mali, też do dawnych lat wracają i co dawno byto – wspominają, wychwalają i ubolewają. A obecne sprawy i wydarzenia lekceważą, omijają i szukają atrakcyjniejszych miejsc w dalekim świecie – bo dla nich, to co dalsze – to ciekawsze. A nasze swojskie, rodzime i bliskie, to jakoś teraz dla wielu sercu dalekie. A szkoda i by znowu nie przywoływać dawnych czasów – cudze chwalicie, swego nie znacie. A co przyszłość nam przyniesie? To już chyba mtodzi po nas ustyszą i zobaczą. Dla potomnych jest nadzieja na wielkie i ciekawe rzeczy. Bo jeśli p. Jarostaw Kaczyński znajdzie swój skradziony księżyc, to wtedy tatwo będzie stworzyć IV Rzeczpospolitą. Ale niestety dla wybranych.



O Miłości bez serca

Modlę się jeszcze do miłości bez serca
niezapominajki niby niebieskiej ale szorstkiej
jak często tylko od płaczu potrzebne jest serce
do pisania listów na miękko
okolicznościowych wzruszeń
malowania świętych
szukania drugiego chociaż nie do pary
po to aby wybierać środki łatwe i nie złote
żeby zazdrościć przez telefon
wynajdywać słabe strony kamienia

Serce to jeszcze za mało żeby kochać

Kochanowskiego przekład psalmów

Przywróć mi Panie z dawnych lat
herbaty gorzkiej łyk w manierce
i umarłego ojca list
sweter od siostry matki serce

Kochanowskiego przekład psalmów
spalony z Wilczą w czas powstania
i wszystko, czego życzę innym---
a sam niestety nie dostanę

I spowiedź świętą z dawnych burz
gdy łzy ważyła ręka Zbawcy---
i jeszcze jeden jakiś dzień
z dzieciństwa mego na ślizgawce

Ten śnieg co mi na oczy spadł,
i to com szeptał bezrozumny---
a potem jak najcięższy mszał
postaw z kielichem mi na trumnie



Majowe Święto Pracy w latach 60.

W latach 60. Pochody 1 Majowe gromadziły liczne rzesze uczestników w różnym wieku: starszych i młodszych, kobiet i mężczyzn, starszą młodzież szkolną. Uczestnicy pochodów zbierali się na głównych ulicach prowadzących z dzielnic do centrum miasta. W odpowiednim porządku podchodzili do miejsca przeznaczonego im w kolumnach wg organizatorów przemarszu i włączali się doń. Były to miejsca wokół Plant. Pochód obfitował w szturmówki i hasła na transparentach. Aktualne hasła przekazywała też zradiofonizowana trasa manifestacji. Głównym punktem pochodu była trybuna z władzami i zaproszonymi gośćmi przy Placu Jana Matejki i ulicy Basztowej. Po jej przejściu defilujący przechodzili do Karmelickiej albo do Długiej i tam kończyli swój udział w manifestacji majowej, bądź zdążali do miejsca ustalonej zbiórki, jeśli byli przywiezieni zakładowym transportem. Przy dobrej pogodzie pięknie prezentowały się zespoły w strojach ludowych, zwłaszcza taneczne, orkiestry zakładowe lub zespoły muzyczne młodszych organizacji. Zwłaszcza te ostatnie od połowy lat 60. robiły furorę w występach na Błoniach po zakończeniu manifestacji.
Zdarzały się i „mokre 1 Maje", gdy nieprzewidzianie zjawiła się burza, bądź chmura deszczowa w czasie pochodu, ten się załamywał. Taki Maj zdarzył się w Krakowie albo w 1967 albo 1968 roku, dokładnie już nie pamiętam. Wiatrzysko łamało transparenty, rwało plakaty, deszcz moczył ludzi. Aura skróciła pochód.

Gdy były maje pogodne, to po pochodzie odbywały się różne imprezy na Błoniach (naprzeciw Parku Jordana). Występy zespołów ludowych, huśtawki i karuzele dla dzieci. Dla starszych były napoje – piwo, wody sodowe, dla dzieci słodycze i soki,



kiełbaski. Było pogodnie, wesoło, szczególni młodemu pokoleniu. Niestety w następnych już tak nie było.
W latach 70. i 80. Minionego wieku zaogniły się społeczne i polityczne stosunki w kraju do tego stopnia, że pojawiła się opozycja zrzeszająca przeciwników dotychczasowej władzy. W 1981r. w 1 Majowym święcie uczestniczyła w części robotnicza brać o lewicowych tradycjach, a w części jej przeciwnicy o prawicowym odcieniu, zwłaszcza młodzież akademicka. Po latach, tym razem ten 1 Majowy wiec odbywał się na Rynku Głównym u stóp Ratusza. Uczestników było mniej niż w latach ubiegłych. Oczywiście młodzież studencka chodziła w grupach wykazując swą odwagę okrzykami antyrządowymi i antypartyjnymi. Nie zapomnę tych okrzyków na Rynku Głównym, gdy młodzi wychodzili spod Ratusza na Sławkowską i Szewską. Było wśród nich sporo płci pięknej. Jedna taka „piękna płeć" tkwi mi w oczach dotychczas – kolorową suknią i złą, krzyczącą twarzą. Męskiej, też nie brakowało z obrazoburczymi okrzykami. Gdzie oni są teraz i co robią? Może już rządzą w terenie? Wówczas zastanawiałam się i obecnie też to czynię: kto utrzymywał w kraju i utrzymuje nadal te rozmnażające się organizacje o faszystowskim odcieniu, które są tolerowane, bo jest demokracja? Czy demokracja dla rasistów-faszystów, to jest to, czego pragnie dziś władza? A co resztą obywateli tego państwa pocznie, zamknie w obozach koncentracyjnych?



NASZE SPRAWY

Protokół ze spotkania mieszkańców Domu
z dyrektorem z dn. 29.05.2014



Tradycyjnie na wstępie p. Dyrektor przywitał nielicznie przybyłych w tym dniu na spotkanie mieszkańców, po czym zachęcił do zadawania pytań.

Pani G – mieszkanka wyraziła niezadowolenie z faktu, że niektóre potrawy według niej są niedosolone. W odpowiedzi Dyrektor wspomniał, że na tematy kulinarne najlepiej rozmawiać z panią Dietetyczką na spotkaniach o jedzeniu. Ponownie podkreślił , że w zbiorowym żywieniu trudno jest zadowolić wszystkich, gdyż każdy ma inne gusta. Jeśli chodzi o solenie potraw to z racji właśnie tych różnych gustów i potrzeb mieszkańców jego zdaniem, lepiej jest jeżeli potrawy są mnie słone, gdyż każdy może sobie je dosolić. Natomiast o wiele większy problem stanowiłoby ich „odsalanie".

Pan B – mieszkaniec opisał swoją sytuację podczas obiadu gdy, mimo, że zgłaszał wcześniej podwójną porcję ziemniaków, panie z kuchni według niego podały mu je „z łaską". Dyrektor odpowiedział mieszkańcowi, że określenie, że jakoby podano mu ziemniaki z łaską jest jego własną interpretacją.

Pan B – mieszkaniec zabrał głos jeszcze w dwóch sprawach. Najpierw zgłosił, że grzejnik w łazience na I piętrze nie jest wyłączony z gniazdka i ktoś odkręca zawór, co powoduje niepotrzebne nagrzewanie pomieszczenia. W następnej kolejności wyraził swoją opinię na temat podłóg w pokojach. Uważa, że dawniej panie pastowały podłogi specjalnymi pastami, co wpływało na ich ładny wygląd. Teraz prawdopodobnie przez oszczędności podłogi myje się tylko wodą. Dyrektor odpowiedział mieszkańcowi, że nie jest to kwestia oszczędności, ale tak jak w domach prywatnych podłogi

się pastuje mniej więcej 2 razy w roku, a nie codziennie. Podziękował też za informację o grzejniku. Pan B na koniec wspomniał o tym, że w niektórych pokojach podłogi były cyklinowane. Dyrektor odpowiedział, że podłogi są cyklinowane, jeżeli ich stan tego wymaga, ale z powodu tego, że podczas cyklinowania warstwy podłogi się ścierają nie można tego robić w nieskończoność. Na tym spotkanie zakończono.



Wczasy



To były wakacje, ja miałam urlop i dostałam wczasy w Nałęczowie. Miejscowość ładna, atrakcyjna, dom wczasowy też i znana woda do picia – Nałęczowianka. Było fajnie. Pewnego ranka po śniadaniu, wybrałyśmy się z sąsiadką na spacer i tak zawędrowałyśmy na dużą polane przy lesie. Na tej polance rosło dużo poziomek, zaczęłyśmy zrywać i zajadać. Ja po jakimś czasie weszłam głębiej do lasu. Tak chodzą po nim zobaczyłam kępę grzybów – same prawdziwki, duże i małe. Więc pozbierałam wszystkie i mówię do tej pani, że zaniosę do kuchni – będzie smaczna zupa. Tak zadowolone wracamy do domu. Przechodziłyśmy koło dużego ogrodu, patrzę a tam rosną piękne róże, ja kocham kwiaty więc weszłam do ogrodu i mówię do tej pani gospodyni, czy by mi nie urwała tych róż, a aj jej dam w zamian tych grzybów. Pani zobaczyła grzyby i chętnie się zgodziła, wzięła je i zerwał mi piękny bukiet róż i tak zamiast smacznej zupy, miała w pokoju piękne pachnące róże!



Na Wesoło!!!

***

Sędzia na rozprawie rozwodowej.
- Postanowiłem przyznać pańskiej żonie 2 tyś zł miesięcznie.
- Świetnie, Wysoki Sądzie - odpowiada mąż.
- Ja też od czasu do czasu dorzucę jej parę złotych od siebie.

***

Córeczka pyta mamę:
- Dlaczego wyszłaś za tatusia?
- Ty dziecko też zaczynasz się dziwić?

***

Facet spaceruje po Central Parku w Nowym Jorku. Nagle spostrzega pit bulla atakującego małą dziewczynkę. Biegnie co sił do psa, walczy z bestią. Po kilku minutach pies leży pokonany, a dziewczynka jest już bezpieczna.
Wtedy podchodzi policjant obserwujący zajście i mówi:
- Jest pan bohaterem, juz widzę tytuły jutrzejszych dzienników: "bohaterski nowojorczyk ocalił dziewczynkę".
- Ale ja nie jestem z Nowego Jorku - odpowiada mężczyzna.
- Wiec napiszą "bohaterski Amerykanin ocalił dziewczynkę".
- Niestety, nie jestem Amerykaninem - odpowiada smutnym głosem mężczyzna.
- A skąd przybywasz? - pyta policjant.
- Jestem Pakistańczykiem.
Nazajutrz nowojorskie gazety napisały: " Islamski ekstremista zamordował amerykańskiego psa".



***

Młoda, śliczna sekretarka w pierwszym dniu pracy stoi nad niszczarką dokumentów z lekko niepewną miną. Oczarowany kolega z pracy

postanawia wybawić dziewczynę z opresji.
- Mogę ci w czymś pomóc?
- Pokaż mi jak to działa.
Chłopak bierze dokumenty i wkłada do niszczarki.
- Bardzo ci dziękuję! A którędy wychodzą kopie?



***

Profesor filologii polskiej na wykładzie:
- Jak Państwo wiecie, w językach słowiańskich jest nie tylko pojedyncze zaprzeczenie. Jest też podwójne zaprzeczenie. A nawet podwójne zaprzeczenie jako potwierdzenie. Nie ma natomiast podwójnego potwierdzenia jako zaprzeczenia. Na to student z ostatniej ławki:
- Dobra, dobra...

***

Misjonarza idącego przez pustynię goni lew, nagle misjonarz upada ze zmęczenia, klęka i zaczyna się modlić :
- Boże! Spraw by to zwierzę miało duszę chrześcijanina!
Lew:
-Panie! pobłogosław ten posiłek, który za chwilę będę spożywał.

***

Jakie są trzy największe kłamstwa studenta?
- Od jutra nie piję;
- Od jutra się uczę;
- Dziękuję, nie jestem głodny...

Samobójstwo zajączka



Gazetę redagują:
Maria Ablewicz
Irena Bełtowska
Marian Bucki
Krystyna Jakubik
Maria Okońska
Krystyna Sobczyk
Janina Sołtyk
Irena Ślusarczyk
Fryderyk Tabin
Maria Żerda
Redaktor prowadzący:
Piotr Filipowski

DTP by Belor 2014©